

Phillip W. Davis  
Wydział Socjologii,  
Georgia State University, Atlanta, USA

## Groźby zastosowania kary fizycznej jako forma agresji werbalnej: badanie w warunkach naturalnych

*W tym badaniu dokonano bezpośrednich obserwacji dorosłych (N = 70), którzy w miejscach publicznych grozili dzieciom zastosowaniem kary fizycznej lub innej formy przemocy fizycznej. Chociaż dorośli często grozili dzieciom „laniem”, większość osób używała wielu innych terminów – zarówno eufemistycznych, jak i groźnie brzmiących – na określenie zagrażającego wydarzenia. Wściekłe krzyki zdarzały się dość rzadko, a przekleństwa niemal nigdy. Jednak dorośli, którzy uciekali się do gróźb, często także bili dziecko. Grożąc dziecku, dorośli zwykle obarczali je całkowitą odpowiedzialnością za wspólny problem. Zwykle normalizowali także własną agresję, zachowując się tak, jakby nic szczególnego się nie stało. Być może z przyczyn taktycznych większość dzieci również zachowywała się tak, jak groźba nie była niczym niezwykłym. Żaden z pozostałych członków grupy, w której znajdowała się obserwowana para dorosły – dziecko, ani nikt spoza tej grupy, nie interweniował. Pełne zrozumienie werbalnej agresji wobec dzieci wymaga uwzględnienia interakcji, w których takie epizody mają miejsce, oraz bezpośredniego kontekstu społecznego, w jakim do nich dochodzi. Kontekst miejsc publicznych może być istotnym czynnikiem ułatwiającym występowanie epizodów agresji werbalnej, ze względu na oczekiwania związane z publicznym wizerunkiem rodzica.*

dzieckokrzywdzone.pl

### Wprowadzenie

Badacze na ogół zgadzają się co do tego, że werbalna agresja wobec dzieci jest powszechna i szkodliwa (Pagelow 1984). Na przykład Vissing, Straus, Gelles i Harrop (1991) wykazali, że w roku poprzedzającym ich badanie niemal dwie trzecie dzieci w wieku poniżej 17 lat doświadczyło „agresji werbalnej/symbolicznej”, a owe doświadczenia wiązały się

z wyższym wskaźnikiem przestępczości oraz większą liczbą problemów interpersonalnych. Badania poświęcone skutkom agresji werbalnej wskazują na obniżoną samoocenę, gniew, lęk, depresję, zależność, zaniżone wyniki w nauce oraz kłamstwo (Briere, Runtz 1988; Egeland i in. 1983). Nasilenie agresji werbalnej wiąże się także ze skłonnością do agresji

fizycznej (Ney 1987; Straus 1974), a jedno z badań wykazało, że agresja werbalna wobec dzieci jest jednym z 14 czynników związanych ze stosowaniem szczególnie brutalnych form przemocy fizycznej wobec dzieci (Straus, Smith 1990). Agresja werbalna może być nawet ściślej związana z psychospołecznymi trudnościami dzieci niż agresja fizyczna (Vissing i in. 1991). Można przypuszczać, że od kilkudziesięciu lat częstość występowania aktów agresji werbalnej wzrasta w związku z zakazem stosowania przemocy fizycznej i seksualnej wobec dzieci (Ney 1987).

Większość autorów uznaje agresję werbalną za jeden z rodzajów przemocy psychicznej. Uważa się, że te formy krzywdzenia dzieci są najbardziej powszechne, a jednocześnie najtrudniejsze do wyodrębnienia i zdefiniowania (Knudsen 1992; Lesnik-Oberstein i in. 1995; Tower 1993). Ogólnokrajowe badanie skali problemu przemocy wobec dzieci w Stanach Zjednoczonych (przeprowadzone przez amerykański Krajowy Ośrodek do spraw Krzywdzenia i Zaniedbywania Dzieci w 1988 r.) wskazuje na trzy typy przemocy emocjonalnej: odosobnienie w zamkniętym pomieszczeniu, agresję werbalną lub emocjonalną oraz inne formy. Przykładami agresji werbalnej są: lekceważenie, obrażanie, zrzucanie winy na dziecko i stosowanie gróźb. Garbarino, Guttman i Seeley (1986) omawiają wzorzec odrzucenia, izolowania, zastraszania, lekceważenia lub deprawowania dziecka. Zastraszanie może polegać na groźeniu zastosowaniem przemocy fizycznej (zob. Hart i in. 1987) albo na „zagrożającej napaści afektywnej lub werbalnej” (Cicchetti 1989, s. 388). Poertner (1986) pisze, że przemoc werbalna lub emocjonalna obejmuje między innymi wyzwiska, groźby, zastraszanie i przerażanie lub upokarzanie innej osoby. Powszechnie przyjmuje się podejście zaproponowane przez Browna (1984), który uznaje konkretne rodzaje aktywności

werbalnej – między innymi krzyk, wyzwiska i przekleństwa – za miary przemocy emocjonalnej. Briere i Runtz (1988) stworzyli skalę przemocy psychicznej, która zwiera pozycje służące pomiarowi krzyku, obrażania, krytykowania, obarczania winą oraz wyśmiewania lub upokarzania.

Tego rodzaju badania nad skalą, nasileniem oraz długotrwałymi skutkami agresji werbalnej są bardzo istotne, jednak konieczne jest także prowadzenie badań poświęconych dynamice tej formy agresji oraz kontekstom, w jakich występuje – na przykład badań nad empirycznymi zależnościami między agresywnymi epizodami, uwłaczającymi wypowiedziami oraz bezpośrednimi sytuacjami społecznymi, w których mają one miejsce. Wiemy bardzo niewiele na temat tego, co dokładnie mówią i robią dorośli w trakcie konkretnych epizodów. Nasza wiedza dotycząca bezpośrednich reakcji dzieci oraz zachowań osób z zewnątrz jest jeszcze uboższa. Te aspekty agresji werbalnej mają duże znaczenie, ponieważ skutki agresji mogą w pewnym stopniu zależeć od przebiegu epizodów agresji oraz od stylu posługiwania się agresją (zob. Berkowitz 1993; Straus 1994).

### Agresja werbalna jako interakcja symboliczna

Celem tego badania jest przedstawienie opartego na modelu teoretycznym opisu konkretnych epizodów agresji werbalnej, przy założeniu, że agresja werbalna jest potencjalnie szkodliwą formą komunikacji (McGee, Wolfe 1991), która sygnalizuje zamiar wyrządzenia odbiorcy krzywdy. Przyjęto definicję, zgodnie z którą agresja werbalna jest *...przekazem, który ma zadać innej osobie psychiczne cierpienie, bądź przekazem, w którym odbiorca spostrzega taką intencję* (Vissing i in. 1991, s. 224). Ta definicja obejmuje zarówno przekazy niewerbalne, jak i werbalne, z wyłączeniem agresji fizycznej. Dotyczy aktów instrumentalnych, mających osiągnąć pewien cel – na przykład

skłonienie dziecka, żeby przestało coś robić – oraz aktów ekspresywnych, odzwierciedlających stany wewnętrzne, takie jak gniew czy frustracja (Freshbach 1970; Gelles, Straus 1979).

Szczególnie przydatny teoretyczny model komunikacji proponuje teoria interakcjonizmu symbolicznego. U podstaw tego modelu leży założenie, że działania społeczne opierają się na znaczeniach, jakie jednostki przypisują zachowaniom i obiektom w konkretnych sytuacjach, oraz że owe znaczenia kształtują się w trakcie interakcji z innymi ludźmi, którzy dzielą z daną osobą świat symboli (Blumer 1969; LaRossa, Reitzes 1993; Stryker 1964; Turner 1970). Ludzie formułują także interpretacje, czyli definicje sytuacji, w których się aktualnie znajdują, a owe definicje mają status sprawczy (Burr i in. 1979).

Działania jednostki składają się w znacznej mierze z symbolicznych gestów, które mają wpływać na definicje formułowane przez obserwatorów w konkretnym kontekście społecznym. Zwykle dzieje się tak dlatego, że ludziom zależy na tym, jak ich spostrzegają i oceniają inni. Ludzie mogą także występować w roli obserwatorów własnych działań i zazwyczaj monitorują swoje „występy” według własnych standardów lub na podstawie rzeczywistych bądź wyobrażonych standardów innych osób. Aby wpływać na wrażenie wywierane na innych – czy też „kierować” tym wrażeniem – ludzie próbują się zwykle przedstawiać w korzystnym świetle, często przez taktyczne zastosowanie języka (Felson 1978; Goffman 1959; Straus 1959). Zgodnie z tym modelem owe procesy są ciągłe, doraźne, zmienne i dynamiczne (Burr i in. 1979; Turner 1970). Niewielu badaczy próbowało zastosować ten model do agresji wobec osób bliskich (zob. jednak Bersani, Chen 1988; oraz Gelles, Straus 1979).

Z tego modelu wynikają przynajmniej dwa wnioski dotyczące agresji werbalnej. Po pierwsze, akty agresji werbalnej mogą

być jednym ze sposobów, w jakim rodzice oraz inni dorośli mogą się przedstawiać w korzystnym świetle. Wiele osób oczekuje od rodziców stosowania łagodnych form przemocy fizycznej, o ile rodzicielska agresja przyjmuje postać kar fizycznych (Donnelley 1995; Straus 1994). Podobne oczekiwania dotyczą prawdopodobnie agresji werbalnej. Uwłączające wypowiedzi pod adresem dziecka mogą ułatwiać dorosłym wywieranie korzystnego wrażenia na innych, ponieważ liczni obserwatorzy uznają łagodne formy agresji za oznakę władzy i autorytetu. Po drugie, to, czy dorośli rzeczywiście wywierają na innych takie wrażenie, zależy od kontekstu społecznego, w którym mają miejsce agresywne epizody.

### Groźby zastosowania kary fizycznej i innych form przemocy fizycznej

Omawiane badanie dotyczyło tylko jednego rodzaju agresywnych przekazów: gróźb zastosowania kary fizycznej lub innych form przemocy fizycznej. Jako jedna z postaci agresji werbalnej, groźby same w sobie zasługują na zainteresowanie badaczy, a dzieje się tak z kilku powodów. Po pierwsze, są powszechnie stosowaną taktyką wymuszania posłuszeństwa i utrzymywania kontroli nad dzieckiem (Brown 1979; Eve 1986; Luckenbill 1982; Smith 1988). Po drugie, w literaturze przedmiotu groźby występują jako jedna z najczęściej stosowanych miar agresji werbalnej. Na przykład w badaniu Vissing, Gellesa i Harropa (1991) zapytano rodziców, czy „grozili, że uderzą dziecko, albo czymś w nie rzuca”. Po trzecie, groźby wskazują otwarcie na możliwość zastosowania przemocy fizycznej. Ten fakt jest szczególnie istotny, ponieważ prawdopodobieństwo fizycznej napaści może wywoływać u dziecka psychiczne cierpienie i zastraszać je w trudno dostrzegalny sposób. Ponadto groźba zastosowania kary fizycznej może doprowadzać do faktycznego wymierzenia takiej kary, a kara fizyczna może prowa-

dzieci do urazu i poczucia upokorzenia (Straus, Donnelley 1993). Badania wykazały także związki między stosowaniem kar fizycznych a agresją u dzieci, depresją w okresie dorastania, skłonnością do używania przemocy fizycznej u dorosłych i – w niektórych przypadkach – stosowaniem przemocy wobec własnych dzieci (Agnew 1983; Kadushin, Martin 1981; McCord 1979; Steinmetz 1979; Straus 1994; Welsh 1985). Należy zauważyć, że dane empiryczne w różnym stopniu potwierdzają istnienie tych zależności, a w większości badań nie udało się odizolować wpływu samych kar fizycznych od skutków rodzicielskiej niekonsekwencji lub wysoce ekspresywnego wzorca wymierzania tych kar (Berkowitz 1993). Ba-

dania skali problemu wykazują na ogół, że od 90% do 99% rodziców dzieci w wieku poniemowlęcym i przedszkolnym przyznaje się do wymierzania dzieciom klapsów (zob. Straus 1993); ów odsetek zmienia się z zależności od regionu, wyznania religijnego, stanu cywilnego oraz typu społeczności (Ellison, Sherkat 1993; Giles-Sims i in. 1995). Uzasadnione wydaje się założenie, że rodzice, którzy grożą dziecku stosowaniem kar fizycznych, rzeczywiście biją swoje dzieci, jednak niezależnie od tego, czy dzieci są faktycznie bite, agresja werbalna w postaci gróźb może w pewnej mierze wywoływać takie same skutki, jak agresja fizyczna w formie kar cielesnych (zob. Vissing i in. 1991).

## Metodologia

### Wartość obserwacji naturalnej

Analiza przedstawiona w tym artykule opiera się na bezpośrednich obserwacjach gróźb wypowiedzianych przez osoby dorosłe w warunkach naturalnych. Naturalne techniki obserwacyjne mają kilka wyraźnych zalet, które czynią je szczególnie przydatnymi do badań nad agresją werbalną. Naturalna obserwacja dostarcza na bieżąco informacji o zdarzeniach i działaniach zachodzących w rzeczywistych (a nie zaranżowanych) okolicznościach społecznych (Adler, Adler 1994). Omija problemy związane z procesami przypominania sobie, reaktywnością osób badanych, wpływem zmiennej aprobaty społecznej oraz retrospekcją, które mogą z łatwością zniekształcać nasz obraz rzeczywistego przebiegu konkretnych epizodów agresji, jeśli opieramy się wyłącznie na danych sondażowych i eksperymentalnych (Geffner i in. 1988; Steinmetz 1987). Analiza oparta na naturalnej obserwacji umieszcza badane zjawisko w jego codziennym kontekście, zapewniając nam informacje „z pierwszej ręki” na temat tego, co ludzie faktycznie mówią i robią w trakcie konkretnych interakcji, w reakcji na chwilowe okoliczności.

Uważa się na ogół, że naturalne obserwacje mają większą trafność fasadową niż techniki sondażowe, opierające się na pochodzącym „z drugiej ręki” opisie danego zdarzenia (Bailey 1987), oraz że są one szczególnie użyteczne do ujawniania takich niuansów zachowania, które łatwo przeoczyć, posługując się innymi metodami (Babbie 1989). Z tych i innych powodów uczeni nawołują do stosowania technik obserwacyjnych w badaniach przemocy w rodzinie (Geffner i in. 1988), władzy w rodzinie (Shehan, Lee 1990) oraz interakcji rodzinnych (Bradbury, Fincham 1990).

### Ograniczenia wybranej metody

Metody obserwacyjne są rzadko stosowane w badaniach nad rodziną. Można je odnaleźć w mniej niż 5% badań nad przemocą w rodzinie (Gelles 1990; Nye 1988). Bezpośredniej obserwacji używa się powszechnie w badaniach nad agresją, ale zwykle ma to miejsce w warunkach laboratoryjnych. Tematyka badań prowadzonych w warunkach naturalnych ogranicza się na ogół do wzbudzonej przez

badacza agresji u osób dorosłych lub do naturalnie wywołanej agresji dzieci wobec innych dzieci (Baron, Richardson 1994).

Tak niewielka popularność badań obserwacyjnych wynika po części z kilku wyraźnych ograniczeń tej metody. Po wszechnym problemem jest błąd tendencji obserwatora, ponieważ treść zarejestrowanego materiału może z łatwością ulegać zniekształceniom pod wpływem oczekiwań, preferencji i antypatii badacza (Haynes 1978, s. 153). Ponadto obserwatorzy w warunkach naturalnych nie dysponują tradycyjnymi naukowymi narzędziami kontroli (Agar 1986). Interesujące badaczy zdarzenia są często nieprzewidywalne, a stabilność obserwowanego zachowania zawsze stanowi potencjalny problem (Holden 1990). Obserwacja w warunkach naturalnych jest jedną z odmian badań terenowych i jako taka opiera się zwykle na niewielkich, niereprezentatywnych próbach, zatem możliwości uogólniania wyników na szerszą populację bywają często dość ograniczone (Babbie 1989). Kiedy badane zdarzenia są szczególnie rzadkie, to badanie zajmuje mnóstwo czasu, przynosząc bardzo niewiele obserwacji (Webb i in. 1981). Z tych powodów, a także dlatego, że obserwatorów działających w warunkach naturalnych interesuje przede wszystkim opis i rozpoznanie, a nie pomiar i weryfikacja, konkluzje wynikające z tego typu badań mają zwykle charakter sugestii i wskazówek, a nie ostatecznych wniosków (Babbie 1989; Denzin 1989). Te ograniczenia nie powinny nas jednak zniechęcać do wykorzystywania bezpośrednio obserwacji do badania występującej w warunkach naturalnych werbalnej i fizycznej agresji wobec dzieci, szczególnie jeśli przyjęty przez badacza model teoretyczny podkreśla istotną rolę aktualnego kontekstu bieżącej interakcji w wyjaśnianiu pojawiania się i przebiegu epizodów agresji.

### Gromadzenie materiałów jakościowych

Od listopada 1989 r. do stycznia 1991 r. zespół badawczy spędził ponad 300 godzin w różnych miejscach publicznych w dużym mieście na południowym wschodzie Stanów Zjednoczonych. Głównym obserwatorem był autor tego artykułu, który poświęcił na prowadzenie obserwacji ponad 200 godzin. Autorowi pomagali czterej asystenci (studenci ostatnich lat studiów) oraz jeden obserwator spoza uczelni, który pracował w niewielkim sklepie z zabawkami. Poza prowadzeniem systematycznych obserwacji, zwracaliśmy także uwagę na zachowania dorosłych i dzieci w miejscach publicznych podczas naszych codziennych zajęć, a groźby, które zarejestrowaliśmy w ten sposób, zostały włączone do materiału prezentowanego w niniejszej pracy. Wszystkie te starania przyniosły informacje na temat 70 dorosłych, którzy grozili 74 dzieciom (w czterech wypadkach osoba dorosła groziła jednocześnie dwójgu dzieciom). Badanie poświęcone agresji werbalnej było częścią szerszego, dwuletniego programu badawczego. W trakcie pierwszego roku skupialiśmy się na występującej w warunkach naturalnych agresji fizycznej, a w drugim roku – zarówno na agresji fizycznej, jak i na groźbach zastosowania kary fizycznej bądź innych formach przemocy fizycznej wobec dziecka.

Większość czasu spędziliśmy w dużych centrach handlowych (tzw. *mallach*), ale odwiedziliśmy także ogród zoologiczny, wesołe miasteczko, pchli targ, ulice w centrum miasta, stacje przesiadkowe metra, dworzec autobusowy, domy towarowe i hurtownie zabawek. Na główne miejsce prowadzenia obserwacji wybraliśmy centra handlowe ze względu na to, że są łatwo dostępne oraz przyciągają ludzi, którzy różnią się pod względem przynależności do klasy społecznej, rasy i stylu życia (Jacobs 1984). Wykorzystanie centrów handlowych, ogrodów zoologicznych i innych miejsc publicznych zyskuje coraz

większą popularność wśród badaczy posługujących się technikami obserwacyjnymi (Amato 1989; Jacobs 1984; Peters, Stewart 1981; Rosenblatt, Cleaves 1981). W wypadku często spotykanych zdarzeń niektórzy badacze obserwują wydzieloną część centrum handlowego lub wesołego miasteczka, kodując wyłącznie zachowania ludzi, którzy znajdują się na tym terenie i ujawniają badane zachowanie (Edgerton 1979; Lockhard, Adams 1980). Jednak w wypadku rzadko spotykanych zdarzeń takie podejście okazuje się zbyt czasochłonne, a więc należy zastosować inną strategię (Brown 1979). W opisywanym tu badaniu obserwatorzy przemieszczali się swobodnie między wybranymi miejscami publicznymi i nie ustalali z góry, które grupy przechodniów będą badali. Obserwatorzy starali się wychwycić wypowiedzi, w których dorośli grozili dzieciom zastosowaniem kary fizycznej lub inną formą przemocy fizycznej. Kiedy usłyszeli taką groźbę, obserwowali całe zdarzenie, a następnie znajdowali w pobliżu spokojniejsze miejsce, w którym kodowali zaobserwowane zdarzenie na arkuszu obserwacji oraz rejestrowali jego przebieg w postaci wstępnych notatek (zob. Emerson i in. 1995). Jako nieingerujący obserwatorzy („*complete observers*”) (Gold 1958; Webb i in. 1981) nie inicjowaliśmy rozmów z obserwowanymi ludźmi, ani nie przeprowadzaliśmy z nimi wywiadów. Pod koniec dnia opracowywaliśmy komplet notatek etnograficznych na temat każdego z epizodów. Ta praca przyniosła w sumie 178 stron maszynopisu (z pojedynczymi interliniami). Biorąc pod uwagę sporadyczność obserwowanego zdarzenia, nie było możliwości zatrudnienia większej liczby obserwatorów (zob. Bakeman 1978; Hollenbeck 1978).

### Etyka

Obserwacje prowadzone w warunkach naturalnych, w miejscach publicznych nie budziły dotąd poważnych zastrzeżeń natury etycznej (Bower, de Gaspairs 1978;

Lofland, Lofland 1994; Webb i in., 1981). Wydaje się mało prawdopodobne, że prowadząc to badanie naruszyliśmy czyjąś prywatność, ponieważ nie podkradaliśmy się podstępnie do ludzi, ani nie ukrywaliśmy naszej obecności. Poza tym, ludzie zwykle nie popełniają w miejscach publicznych czynów, które chcieliby zachować w tajemnicy (Rosenblatt 1974). Przejawy werbalnej agresji, których byliśmy świadkami, były łatwo słyszalne dla nieznanym w miejscach publicznych, w których może przebywać każdy.

### Charakterystyka próby

Na podstawie wyglądu zewnętrznego oszacowaliśmy, że największa grupa dorosłych, którzy grozili dzieciom, należała do rasy białej (42,6%), wiele osób reprezentowało grupę Afro-Amerykanów (26,4%), a dwie osoby (3%) były pochodzenia latynoskiego. Większość zaobserwowanych dorosłych (55,8%) stanowiły kobiety, co pozostaje w zgodzie z faktem, że kobiety częściej niż mężczyźni zajmują się dziećmi. 45 dzieci (61%) było płci męskiej. Około trzy czwarte zaobserwowanych dzieci oceniono na podstawie wyglądu na wiek poniemowlęcy i przedszkolny. W około połowie zaobserwowanych sytuacji w momencie wypowiedzenia groźby w grupie znajdowała się przynajmniej jeszcze jedna osoba dorosła, a w ponad jednej trzeciej przypadków oprócz dziecka, do którego skierowano groźbę, w grupie było przynajmniej jeszcze jedno dziecko.

### Ograniczenia zgromadzonych materiałów

Zgromadzone materiały nie pozwalają nam określić, jak często dana osoba dorosła grozi swoim dzieciom. Nie znamy długotrwałych skutków usłyszanych groźb, ani częstości i dotkliwości innych form werbalnej/symbolicznej agresji w zaobserwowanych grupach. Nie wiemy, czy te groźby wystąpiły w kontekście zazwyczaj czułych i wspierających związków, nie możemy się też przekonać, czy owe publiczne

epizody przypominają zachowania obserwowanych grup w prywatnym kontekście. Ponadto nie sposób określić subiektywnych interpretacji dokonywanych przez dzieci, ani ich emocjonalnych reakcji na usłyszane groźby. Nie jesteśmy też w stanie ustalić, czy obserwowane osoby łączyły więzy rodzinne. W niektórych miejscach prowadzenia obserwacji, na przykład w centrach handlowych, występuje zwykle nadreprezentacja klasy średniej (Jacobs 1984). Wreszcie, miasto, w którym prowadziliśmy obserwacje, znajduje się w tej części Stanów Zjedno-

zonych, w której większość osób (a przynajmniej mężczyźni) może mieć wyjątkowo przychylnie postawy wobec „sprawienia dziecku lania” (Flynn 1993), oraz w której ta forma kary jest szczególnie popularna (Giles-Sims i in. 1995). Pomimo tych ograniczeń, informacje pochodzące z bezpośrednich obserwacji mają ogromne znaczenie dla pełniejszego zrozumienia tego, co ludzie faktycznie mówią i robią podczas epizodów agresji, a także dla uchwycenia różnic w przebiegu takich epizodów w konkretnych kontekstach społecznych.

## Groźby i uwłaczanie a symboliczna interakcja

Zaobserwowane groźby miały miejsce w kontekście bieżących, codziennych czynności, a epizody agresji były w mniejszym lub większym stopniu wplecione w powszednie zdarzenia, takie jak robienie zakupów, jedzenie, chodzenie ulicami miasta, czekanie na autobus czy przemieszczanie się z jednego miejsca publicznego do drugiego. Większość osób nawet nie przerywała wykonywanej w danym momencie czynności, żeby zagrozić dziecku. Ludzie nadal chodzili po sklepach, rozmawiali ze sprzedawcami i spacerowali po centrum handlowym, przystając tylko na krótką chwilę potrzebną do spojrzenia na dziecko i wypowiedzenia groźby. Do najczęstszych sytuacji należały te, w których dorośli najwyraźniej życzyli sobie, żeby dziecko siedziało spokojnie i się nie odzywało, oraz te, w których osoby dorosłe chciały, żeby dziecko się pospieszyło, nie oddalało się lub przestało dotykać różnych przedmiotów. Jeśli chodzi o same agresywne zachowania, to uporządkuję zgromadzone przez nas obserwacje według nazw, jakie dorośli nadawali czynności będącej przedmiotem groźby, ich postawy, tonu głosu i gestów, atrybucji odpowiedzialności oraz wzmianek o terminie wymierzenia kary.

### Słownictwo dotyczące przemocy fizycznej

Niektóre z terminów używanych przez ludzi podczas epizodów agresji werbalnej są bardziej niż inne zakorzenione w akceptowanym kulturowo „słownictwie motywów” (Mills 1940). Z jednej strony, używając wyrazów kojarzonych z instytucjonalnie uznawanymi wartościami i uzasadnieniami, dorośli mogą przedstawiać się w korzystnym świetle, na przykład jako osoby prawomyślne, rozważne i kompetentne. Z drugiej strony, w zależności od standardów i poglądów lokalnej „publiczności”, użycie odmiennych terminów może narazić na szwank wrażenie, jakie wywierają na innych. W obu wypadkach dorośli mogą przekazywać dziecku uwłaczające treści, posługując się słownictwem o dużym ładunku kulturowym.

Ponad jedna trzecia dorosłych w naszym badaniu groziła dziecku „laniem” (tabela 1). Na przykład, pewna kobieta pchała przed sobą pustą spacerówkę, przeglądając ofertę działu z ubraniami dziecięcymi w domu towarowym Sears. Towarzyszyło jej dwoje dzieci – chłopiec w wieku około dwóch lat i dziewczynka wyglądająca na cztery lata. Lawirując między kilkoma wieszakami z dziewczęcymi spódniczkami, od czasu do czasu kobieta

wołała dzieci, mówiąc im, żeby trzymały się blisko niej. Kiedy chłopiec i dziewczynka posprzeczcali się o jakiś drobiaz, kobieta podniosła chłopca i posadziła go w spacerówce, mówiąc szorstko: *Siadaj, albo dostaniesz lanie!*

Używając etykiety „lanie” ludzie nazywają to zdarzenie w sposób, który pozostaje w zgodzie z kulturowo akceptowanymi i prawnie dozwolonymi ideami, wyobrażeniami, przekonaniami i wartościami. Chociaż posługując się tym terminem ludzie mogą mieć na myśli wiele różnych rzeczy, oraz mimo faktu, że dominujące znaczenie tego słowa może się zmieniać (Davis 1994), to etykieta „lanie” wiąże się ściśle z tym, co Straus, Gelles i Steinmetz (1980) nazywają „ideologią trzymania dzieci krótko” – czyli z poglądem, że kary fizyczne są czymś naturalnym, normalnym, nieszkodliwym i niezbędnym. Użycie tej etykiety wydaje się uzasadniać i łagodzić zamierzone działanie, minimalizować jego znaczenie oraz bagatelizować jakiegokolwiek związane z nim cierpienie.

Jednak większość ludzi określała zdarzenie będące przedmiotem groźby jakimś innym mianem, posługując się między innymi

terminami związanymi z użyciem jakiegoś przedmiotu. Na przykład, w jednej z zaobserwowanych sytuacji dwie kobiety szukały małej dziewczynki w dziale z ubraniami męskimi pewnego domu towarowego. *Barbara!* – krzyknęła jedna z nich, przeszukując przejścia między rzędami półek. *Barbara!* – zawołała po chwili jeszcze raz. Później dodała znacznie ciszej, ale bardzo poważnym tonem: *Zaraz dostaniesz pasem w skórę.*

Inna kobieta wychodziła z Searsa z paroletnią dziewczynką. Kobieta była już niemal na zewnątrz, kiedy zauważyła, że dziewczynka została kilka metrów za nią. Przytrzymała drzwi, poczekała krótką chwilę, a potem powiedziała niecierpliwie: *Pospiesz się!* Poczekała jeszcze chwilę i zapytała gniewnie: *Gdzie jest mój pasek?*

Niektóre osoby mówiły o przedmiotach, które miały akurat pod ręką. Jedna z robiących zakupy kobiet sięgnęła po wiszący na stojaku z ubraniami plastikowy wieszak i zaczęła nim wymachiwać przed twarzą dziecka, mówiąc: *Widzisz ten wieszak? Więc się zamknij, do choinki!* Co prawda uniknęła użycia niecenzuralnego słowa, zastępując je niewinną „choinką”,

Tabela 1. Terminy, za pomocą których dorośli nazywali zdarzenie będące przedmiotem groźby

Terminy	Liczba	%
„Dać lanie” ( <i>spank</i> )	26	37,0
Przedmioty*	16	23,0
„Dać klapsa” ( <i>smack</i> )	4	6,0
„Doigrać się” ( <i>get it</i> )	3	4,0
„Strzelić” ( <i>slap</i> )	3	4,0
„Przylać” ( <i>pop</i> )	2	3,0
„Zbić” ( <i>beat</i> )	2	3,0
„Walnąć” ( <i>punch</i> )	2	3,0
„Uderzyć” ( <i>hurt</i> )	2	3,0
Inne	10	14,0
Razem	70	100,0

\* Dorosły wymieniał jakiś przedmiot („pasek”, „różgę”, „łopatkę”, itp.), żeby nazwać działanie będące przedmiotem groźby.



ale pozostawiła dziecku wyobrażenie sobie, w jaki sposób ów przedmiot może zostać użyty przeciwko niemu. Inna kobieta posłużyła się kasetą wideo, którą trzymała w ręku, przeglądając ofertę sklepu z kasetami wideo, i ogłosiła: *Dzieci, jeśli zaczniecie biegać, to wezmę tę kasetę i dam wam nią w pupę!*

Kilka osób użyło innych terminów, takich jak „dać klapsa” czy „strzelić”, a kilka innych posłużyło się również złowieszczy, co niejasnym czasownikiem „doigrać się”. Kiedy paroletni chłopczyk zaczął się niespokojnie wiercić w dziecięcym siedzeniu wózka bagażowego na dworcu kolejowym, towarzyszący mu mężczyzna klepnął go w ramię i powiedział gniewnie: *Zostań na swoim miejscu, albo znowu się doigrasz!*

Inni dorośli grozili dzieciom, że im „przyleją”, że je „zbiją”, „walną” albo „uderzą”. W jednej z zaobserwowanych sytuacji pewna starsza kobieta, dwie młodsze kobiety i pięcioro dzieci siedziały razem na ławce w centrum handlowym. Kobiety gawędziły od czasu do czasu, a starsza kobieta co minutę powarkiwała gniewnie na dzieci, nakazując im, żeby się nie odzywały i siedziały spokojnie. W pewnym momencie ryknęła: *Jeszcze raz powiesz coś głupiego, a przywalę ci w zęby!*

Usłyszeliśmy także inne zwroty i wyrażenia, na przykład: *Tylko spróbuj mnie ugryźć, to ja też cię ugryzę!*, czy *Jeśli nie przyjdiesz tu w tej chwili, to tak ci przyłożę, że się nie podniesiesz!* W jedynym przypadku, kiedy osoba dorosła użyła wulgaryzmów grożąc dziecku, pewien mężczyzna głośno i gniewnie zgromił około dwięcioletniego chłopca, który poprosił go o coś w barze z sokami w kompleksie rozrywkowym położonym w centrum miasta. Obserwator i dwaj sprzedawcy stali w pobliżu, kiedy mężczyzna warknął: *Powiedziałem „nie”, k...!* Chłopiec wyjął coś w odpowiedzi, a mężczyzna krzyknął: *Powiedziałem „nie”, do diabła. Nie wiesz, co, k..., znaczy „nie”? Więcej mnie nie proś, do cholery!* Pochylił się nad twarzą chłop-

ca, który znowu coś do niego powiedział. Mężczyzna odparł: *Poproś mnie jeszcze raz, a będziesz musiał wziąć dupę w troki. Jeśli poprosisz mnie jeszcze, wypruję z ciebie flaki!*

Oprócz użycia wulgaryzmów, mężczyzna z agresją w głosie wymienił jedną z części ciała dziecka (mówiąc o jego „dupie”). W ten sposób dorosły symbolicznie redukuje dziecko do ...jednej z części jego ciała, a moc tej uwagi wynika z wynikającej z niej implikacji, że cała osoba sprowadza się do tej jednej części... (Perinbanayagam 1985, s. 154).

### Mowa ciała wyrażająca groźbę

Termin „mowa ciała” odnosi się do wszelkich niewerbalnych zachowań danej osoby w trakcie interakcyjnego „przedstawienia” i wiąże się z władzą społeczną. Wyraz twarzy, ton głosu oraz ruchy ciała odgrywają często decydującą rolę w przekazywaniu innym konkretnych wyobrażeń na temat pożądanych atrybutów, z którymi chcielibyśmy być kojarzeni, między innymi na temat naszej pozycji społecznej w grupie (Goffman 1967). Niewerbalne zachowania dorosłego podczas epizodu werbalnej agresji mogą być również ważne dla kształtowania negatywnych skutków tego zdarzenia, jak jawna treść wypowiedzi tej osoby (Vissing i in. 1991, s. 224).

Jak można się było spodziewać, wygląd i ton głosu większości osób, które groziły dzieciom, wskazywał na przynajmniej umiarkowany gniew. Dorośli mówili urywanymi zdaniami, często marszcząc brwi w grymasie dezaprobaty. Kilka osób pochyliło się i wpatrywało w twarz dziecka, wydobywając z siebie gniewne, warczące dźwięki. Być może te sygnały mają uświadamiać dziecku, że sytuacja jest bardzo poważna, a jego dobrostan znalazł się w niebezpieczeństwie. Jednak niektórzy dorośli zachowywali się i mówili raczej spokojnie i rzeczowo. Zachowywali poważny wyraz twarzy, ale nie warczeli ani nie wrzeszczeli na dziecko.

Na przykład, pewna kobieta opiekowała się grupką pięciorga hałaśliwych dzieci, które jadły właśnie obiad w restauracji McDonald's. Była spokojna, opanowana i rozmawiała z dziećmi bardzo swobodnie. Kiedy powiedziała im, że pora iść, wszystkie dzieci, z wyjątkiem pięcioletniej dziewczynki, zaczęły jej pomagać w sprzątanu ze stołu. Dziewczynka została na swoim miejscu, dojadając resztki frytek. Kiedy kobieta zapełniła tacę pozostałościami z obiadu, dziewczynka burknęła coś gniewnie i próbowała sięgnąć jeszcze kilka frytek, potrząsając tacą w dłoniach kobiety. Kobieta powiedziała spokojnie: *Tracy chyba chce dostać lanie w McDonald's. Chce, żeby wszyscy to widzieli*. Dziewczynka wyglądała na przybitą, kiedy kobieta sprzątała ze stołu.

Warto zwrócić uwagę na pewien interesujący aspekt tej sytuacji. Chociaż osoba dorosła zachowywała się w spokojny, opanowany sposób, to wzmocniła swoją groźbę, podkreślając publiczny kontekst zdarzenia, a tym samym dając dziewczynce do zrozumienia, że sytuacja niesie ze sobą realne ryzyko publicznego upokorzenia.

Niezależnie od tonu głosu, w wypadku niektórych dorosłych (tabela 2) słownej groźbie towarzyszyły groźne gesty – zazwyczaj wzniesiona otwarta dłoń lub wymachiwanie jakimś przedmiotem przed nosem dziecka. Pewna kobieta szła szybkim krokiem przed małą (około trzyletnią) dziewczynką przez zatłoczony dom towa-

rowy w centrum handlowym, próbując dogonić swoje przyjaciółki. Dziewczynka wlokła się za nią i zaczęła o coś marudzić. Nagle kobieta odwróciła się i zamachnęła się na dziecko otwartą dłonią, mówiąc gniewnie: *Zaraz dam ci w zęby!* Przeszła parę kolejnych metrów i znowu się odwróciła z otwartą dłonią gotową do uderzenia. Zrobiła jeszcze kilka kroków i ponownie zamachnęła się na dziewczynkę. Nie uderzyła jej, ale dziecko za każdym razem kuliło się na krótką chwilę. Wkrótce dogoniły przyjaciółki kobiety i wyszły z nimi ze sklepu.

Inny mężczyzna prowadził chłopca przez dział z artykułami sportowymi w domu towarowym Sears. Kiedy chłopiec został z tyłu i przeciągnął dłonią po ramie roweru treningowego, mężczyzna pochylił się ku twarzy chłopca i powiedział ze złością: *Jeśli twoja ręka jeszcze raz dotknie czegośkolwiek, to TA ręka dotknie twojej pupy, i BĘDZIE BOLAŁO!* Mówiąc to, trzymał otwartą dłoń przed twarzą chłopca, jakby gotową do uderzenia, potrząsając nią dla podkreślenia wagi wypowiedzianych słów.

Wszystkie te gesty wydawały się w znacznej mierze stylizowane. Żaden z dorosłych nie groził dziecku zaciśniętą pięścią, być może ze względu na obecność obcych lub na stosunkowo łagodny charakter przewinienia, albo chcąc uniknąć wywołania wrażenia jawnej wrogości, która bywa zwykle kojarzona z tym gestem.

Tabela 2. Rodzaje działań dorosłych, które uzupełniają werbalne groźby

Rodzaj działania	Liczba*	%
Żądanie/zarzut	54	56,0
Uderzenie dziecka	45	36,0
Groźba niewerbalna	8	8,0
Razem	97	100,0

\* Niektórzy dorośli podejmowali kilka rodzajów działań.

## Termin wykonania kary

Negatywnie oddziałuje na dzieci także to, co dorośli mówią im na temat momentu, w którym nastąpi zagrażające zdarzenie. Zwykle dorośli nie określają terminu wykonania kary, a ów brak konkretnych informacji może brzmieć szcze-

kiedy jeden z chłopców oddalił się w stronę wystawy jubilerskiej, kobieta powiedziała gniewnie: *Aaron, liczę do trzech. Jeden..., dwa....* Aaron zawrócił i podbiegł do kobiety, która mruknęła sarkastycznie: *Świetne wycucie czasu.*

**Zwykle dorośli nie określają terminu wykonania kary, a ów brak konkretnych informacji może brzmieć szczególnie złowieszczo. Dorośli sprawiają, że dziecko przez bliżej nieokreślony czas boi się, iż zostanie uderzone. Tym samym manifestują oraz utrzymują kontrolę i władzę nad dzieckiem.**

gólnie złowieszczo. Nie mówiąc dziecku, kiedy groźba przestanie obowiązywać, dorośli sprawiają, że dziecko przez bliżej nieokreślony czas boi się, iż zostanie uderzone. Tym samym manifestują oraz utrzymują kontrolę i władzę nad dzieckiem. Inna taktyka polega na podaniu dziecku precyzyjnych, liczbowych informacji przez „odliczanie”. Niektórzy dorośli zaczynają od „jednego”, a następnie, starannie odmierzając przerwy, wymieniają kolejne liczby, mówiąc coraz głośniej, coraz wyższym i groźniej brzmiącym tonem, chociaż zwykle nie docierają dalej niż do „trzech”.

Pewna kobieta prowadziła dwóch chłopców przez całą długość zatłoczonego centrum handlowego, wypowiadając nieprzerwany ciąg uwag, takich jak: *Pospieszcie się i Dlaczego wy, chłopcy, nie możecie się trzymać blisko mnie?* Kilka razy wyjęła z kieszeni łopatkę. Wymachiwała nią, poganiając chłopców, a nawet uderzyła nią jednego z nich, kiedy nie chciał przyspieszyć kroku. Wreszcie przyprowadziła ich do sklepu z damską odzieżą, wykrzykując do nich: *Niczego tutaj nie dotykajcie!, Przestańcie wszystkiego dotykać!, Aaron, podejdź tutaj!, Eric, chodź tu i przestań tego dotykać!, Chłopcy, zaraz wyjmę łopatkę!* Poszperała przez chwilę wśród wywieszonych ubrań, jednak kiedy zobaczyła, jak chłopcy dotykają jakiegoś towaru, błyskawicznie wyciągnęła łopatkę i uderzyła każdego z nich w pośladki. Później,

Pewien mężczyzna zawołał do towarzyszącego mu chłopca w niewielkim sklepie z zabawkami: *Mark, za kilka minut musimy iść.* Po upływie około minuty mężczyzna powiedział spokojnie: *Chodź Mark, musimy już wyjść.* Chłopiec poprosił: *Pozwól mi obejrzeć ostatnią zabawkę,* ale mężczyzna odparł: *Nie, już wcześniej obejrzales ostatnią.* Jednak chłopiec nadal oglądał zabawki, kiedy mężczyzna szedł w kierunku drzwi. W pewnym momencie mężczyzna odwrócił się i powiedział: *Mark, chodź tutaj, chcesz dostać lanie?* Mark nadal bawił się zabawką, a po kilku sekundach mężczyzna powiedział: *Mark, powiedziałem, żebyś tu przyszedł. Zaraz dostaniesz lanie. Jeden..., dwa....* Na „trzy” Mark podszedł do mężczyzny, który spokojnie wyprowadził go ze sklepu.

Użyte w tej sytuacji odliczanie wskazuje na to, że staje się ona coraz bardziej nagła, a prawdopodobieństwo wystąpienia zagrażającego zdarzenia wzrasta. Jako forma kierowania wywieranym wrażeniem, ta praktyka może sugerować innym, że używający jej dorosły jest cierpliwy, wyrozumiały i konsekwentny. Stosowanie tej taktyki stawia dzieci w sytuacji, w której mogą zatrzymać odliczanie przez okazanie dorosłemu posłuszeństwa i szacunku, jednak mają na to coraz mniej czasu. Możemy się tylko domyślać, ile stresu i strachu odczuwa dziecko na myśl o tym, że mogłoby przekroczyć te pozornie nieszkodliwe, ale niezwykle krótkie terminy.

### Przypisywanie dziecku całkowitej odpowiedzialności

Czwartą, istotną właściwością zaobserwowanych epizodów było to, że dorośli zwykle wyrażali przekonanie, iż dziecko ponosi całkowitą odpowiedzialność za nieprzyjemną sytuację. Żadna z dorosłych osób nie wspomniała, na przykład, o tłoku, napiętym planie dnia, niebezpiecznych przeszkodach, przyglądających się krytycznie nieznanym, sprzecznych interesach czy zmęczeniu. Dorośli twierdzili, że problem powstał wyłącznie za sprawą dziecka, zwykle oświadczając, iż dziecko zrobiło coś złego, powinno coś zrobić, albo ma natychmiast przestać coś robić. W ponad trzech czwartych sytuacji groźbie towarzyszyły jakieś żądanie lub zarzut. Najczęściej dorośli ostrym tonem nakazywali dziecku: *przestań, chodź tutaj, bądź cicho, zamknij się, i pospiesz się*. Te komentarze sprawiają wrażenie, że dorośli tylko reagują na trudną sytuację, która wynika wyłącznie z celowego nieposłuszeństwa dziecka.

Ta sama idea całkowitej odpowiedzialności może zostać wyrażona kilkoma innymi sposobami. Jeden z nich polega na nadaniu groźbie postaci pytania retorycznego, takiego jak: *Czy chcesz dostać lanie?*, albo *Czy mam ci dać ci lanie?* Pewna kobieta trzymała na rękach małą (około dwuletnią) dziewczynkę, przeglądając ofertę domu towarowego. Dziewczynka krzyknęła coś, a potem dodała cicho: *...na ziemię, mamo*. Kobieta odparła spokojnie: *Nie. Mam ci dać lanie?* Potem, po krótkiej przerwie, dodała: *Chcesz dostać lanie?* Dziewczynka bez wahania odpowiedziała: *Nie!*, a kobieta dodała jeszcze rzeczowo: *Mogę ci je dać*.

Jeśli potraktuje się zachowanie osoby dorosłej jako „przedstawienie”, które ma na celu wywarcie korzystnego wrażenia na innych, to pytanie, czy dziecko „chce” dostać lanie, może wskazywać na osobistą niechęć dorosłego do sięgnięcia po ów ostateczny środek, nie pozostawiając żad-

nych wątpliwości co do tego, że to dziecko będzie ponosiło całkowitą odpowiedzialność za ewentualne wymierzenie kary.

Inny sposób przypisywania dziecku całkowitej odpowiedzialności podczas epizodów agresji werbalnej polegał na rozszerzeniu urażonej „publiczności”. Na przykład, w jednej z zaobserwowanych sytuacji osoba dorosła wyznaczyła przegodnego nieznanego na wykonawcę kary. Pewna kobieta miała niemałe kłopoty z wyciągnięciem paroletniego chłopca ze sklepu z zabawkami w dużym centrum handlowym. Chłopiec płakał i krzyczał, ale kobieta w końcu wyniosła go ze sklepu, postawiła na ziemi i poprowadziła dalej. Tuż obok znajdował się butik odzieżowy, a przed jego wejściem rozmawiały dwie sprzedawczynie. Kiedy kobieta i wciąż płaczący chłopiec przechodzili obok nich, jedna ze sprzedawczyń uśmiechnęła się i powiedziała do niego miłym głosem: *Cześć*. Kobieta zatrzymała się, zwróciła chłopca twarzą w stronę sprzedawczynie i powiedziała do niego pogodnym tonem: *Chcesz, żeby ta pani dała ci lanie? Mam ją poprosić, żeby dała ci lanie?* Chłopiec nie przestawał płakać. Sprzedawczynie zamilkły i wydawały się skonsternowane, kiedy kobieta oddalała się od nich, prowadząc płaczącego chłopca za rękę.

W tym wypadku obarczenie dziecka całkowitą odpowiedzialnością zostaje wzmocnione przez implikację, że prawo do bicia dziecka przysługuje więcej niż jednej osobie, przy czym to opiekunowie decydują, kto oprócz nich może uderzyć dziecko. Z pewną odmianą tej sytuacji mamy do czynienia wtedy, kiedy jeden z rodziców grozi dziecku, że zostanie ukarane przez drugiego rodzica. Na przykład, pewna kobieta czekała na lotnisku na przyłot samolotu w towarzystwie trzyletniego chłopca i dwuletniej dziewczynki. Chłopiec stał spokojnie, ale dziewczynka co chwilę uciekała. W końcu kobieta wzięła

dziewczynkę na ręce. Przytulały się i czule trącały nosami, ale kiedy dziewczynka zaczęła się wiercić, kobieta powiedziała: *Bądź grzeczna, albo tata da ci lanie, kiedy wróci.*

Owa wzmianka o „tacie” implikuje, że niewłaściwość zachowania dziewczynki nie ulega wątpliwości, zatem po powrocie z podróży mężczyzna z pewnością stanie po stronie kobiety. Być może kobieta

chciała także przez to powiedzieć, że dziewczynkę spotka coś znacznie gorszego, jeśli to ojciec – a nie ona sama – wymierzy dziecku karę. Ów agresywny oportunistyczny jest jeszcze jednym sposobem, w jaki ludzie mogą sprowadzać złożone sytuacje grupowe do prostej idei, że to dzieci ponoszą całą winę za trudną sytuację, a dorośli nie mają sobie nic do zarzucenia.

## Normalizacja

Ważnym aspektem każdego aktu agresji jest to, co się dzieje po jego zakończeniu. Po pierwsze, ludzie mogą się zachowywać w sposób, który wskazuje na to, że agresja jest czymś wyjątkowym i odbiegającym od normy. W takim wypadku ofiary agresji mogłyby się skarżyć, inni ludzie mogliby interweniować, a dorośli być może musieliby się zdobyć na przeprosiny. W takich sytuacjach dzieci mogą nabrać przekonania, że agresja jest niepożądana i niedopuszczalna, oraz że one same nie ponoszą całkowitej odpowiedzialności za powstały problem. Po drugie, jednak ludzie mogą się zachowywać tak, jakby akt agresji był nieistotny, typowy i normalny, przytaczając słowa Emersona (1970) – tak jakby *nic szczególnego się nie stało*. Żaden z tych poglądów czy sposobów definiowania sytuacji nie jest nierozwalnie związany z samymi agresywnymi działaniami. Owe podejścia i definicje wynikają po części z tego, co ludzie mówią i robią w reakcji na akty agresji. Omówimy trzy kategorie działań podejmowanych przez ludzi tuż po zaobserwowanych przez nas agresywnych epizodach: (1) reakcje dzieci, (2) reakcje dorosłych inne niż uderzenie dziecka oraz (3) uderzenie dziecka przez dorosłego.

Chociaż reakcje dzieci były bardzo zróżnicowane, to większość dzieci po usłyszeniu groźby zachowywała się tak, jakby nic szczególnego się nie zdarzyło. Na ogół w zachowaniu dzieci nie można było dostrzec żadnych zmian, a dzieci wydawały się obojętnie przyjmować fakt,

że opiekunowie właśnie im oświadczyli, iż dadzą im lanie, przyleją im itp. Można wyjaśniać tę reakcję przynajmniej dwojako. Z jednej strony ujawniana przez dzieci obojętność może oznaczać, iż uznały groźbę za rzecz oczywistą, być może dlatego, że słyszały ją już tak wiele razy. Z drugiej strony demonstrowany przez nie spokój mógł mieć pewne znaczenie taktyczne. Nawet bardzo małe dzieci mogą się nauczyć, że gniewne reakcje często doprowadzają do jeszcze większych kłopotów, a najmądrzejsza taktyka polega na przyjmowaniu agresji dorosłych ze stoickim spokojem.

Inne dzieci z tej samej grupy na ogół nie przerywały wykonywanych w danym momencie czynności i zachowywały się tak, jakby nawet nie usłyszały wypowiedzianej przez dorosłego groźby. Zauważyliśmy tylko jeden wyjątek od tej reguły. W jednej sytuacji drugie dziecko brało czynny udział w sformułowaniu groźby. Kobieta przez kilka minut przeglądała ofertę działu z odzieżą męską w domu towarowym Sears. Towarzyszące jej dzieci – około trzyletni chłopiec i mniej więcej sześćioletnia dziewczynka – kręciły się sklepie, czekając aż kobieta skończy. W pewnym momencie chłopiec zanurkował w wąski prześwit między ciasno ustawionymi wieszakami na krawaty i wspiął się na piramidkę ozdobnych pudełek służących do eksponowania towarów na wystawie. Kobieta powiedziała spokojnie: *Matthew, boję się, że spadniesz i zrobisz sobie krzywdę. Boję się też, że możesz*

porozrzucać te pudełka. Po chwili, kiedy Matthew jej nie posłuchał, kobieta przełożyła rękę przez ścianę krawatów i chwyciła chłopca za ramię. Przez kilka sekund spokojnie się z nim siłowała, a potem powiedziała cichym głosem: *Matthew, wyjdź stamtąd, albo będę musiała dać ci lanie.* Chwilę później, nadal szarpiąc się z chłopcem, dodała: *Dam ci lanie.* Podskakując radośnie w pobliżu, dziewczynka zawołała: *Daj mu lanie, mamusiu, daj mu lanie!* (po kolejnych kilku chwilach siłowania się z chłopcem, kobieta rzeczywiście dała mu klapsa).

Chociaż zaobserwowaliśmy taką sytuację tylko raz, to być może ilustruje ona powszechny dylemat innych dzieci w grupie: nie tylko boją się one o własne bezpieczeństwo, ale także zdają egzamin lojalności. Mogą bronić zagrożonego dziecka, ale być może w ten sposób same narażają się na niebezpieczeństwo. Mogą też stanąć po stronie agresywnych dorosłych, co uczyniła dziewczynka w opisanym sytuacji, być może po to, żeby uchronić się przed niebezpieczeństwem lub nawet zyskać chwilową przewagę nad drugim dzieckiem. Wreszcie, mogą się zdecydować na rozwiązanie, które wybrała większość obserwowanych przez nas dzieci – czyli nie zwracać uwagi na nieprzyjemną sytuację, mając bez wątpienia nadzieję, że problem wkrótce sam się rozwiąże.

Zaledwie czworo dzieci zakwestionowało słuszność wypowiedzianej przez osobę dorosłą groźby. Chociaż i ta liczba jest bardzo niewielka, to owe epizody wydają się znaczące ze względu na to, że ujawniły się w nich reakcje dorosłych na fakt, iż dzieci uczyniły je odpowiedzialnymi za akt werbalnej agresji. Pewna kobieta jadła z dwoma chłopcami obiad w restauracji McDonald's. W pewnym momencie zagroziła jednemu z chłopców klapssem, a następnie spełniła swoją groźbę. Uderzony chłopiec krzyknął gniewnie: *Przepraszam!* W odpowiedzi kobieta po prostu powiedziała obu chłopcom, żeby dokończyli jeść obiad. Nie wiadomo, czy chłopiec

miał większy żal o groźbę, czy o uderzenie, jednak reakcja kobiety nawet w najmniejszym stopniu nie wskazywała na to, że uznała ona słuszność jego żądania. Inna kobieta wyprowadziła dziecko w spacerówce z pawilonu wystawowego w ogrodzie zoologicznym, najwyraźniej po jakimś starciu wewnątrz pawilonu. Chłopiec lkał cicho, kiedy kobieta nagle zatrzymała wózek i powiedziała ze złością: *Jesteś niegrzeczny i będę musiała dać ci lanie!* Kiedy uderzyła go w ramię, rozszłoszczony chłopiec zawołał: *Uderzyłaś mnie!* Kobieta odparła gniewnym tonem: *Tak, uderzyłam cię, a babcia też da ci lanie!* *Dlaczego?* – załkał chłopiec. *Dlatego* – odpowiedziała – *że mnie nie słuchasz!*

Chociaż odpowiedziała mu na pytanie, to jej odpowiedź zawierała kolejną groźbę, która nie tylko wyrażała jej determinację, ale także podkreślała, że to chłopiec zachował się niewłaściwie.

Inni dorośli w grupie również zachowywali się tak, jakby nic się nie stało. Żaden z pozostałych mężczyzn, ani żadna z kobiet nie skrytykowali agresywnego dorosłego, ani nie stanęli w obronie dziecka. Zwykle nawet nie zwalniali kroku, albo nadal rozglądali się po sklepie, tak jakby całe zdarzenie nie wydawało im się szczególnie interesujące. I chociaż wcześniejsze badania wykazały, że obcy od czasu do czasu ingerują w agresywne epizody (zob. Davis 1991), to w obserwowanych przez nas sytuacjach żaden z przechodniów nawet nie dał po sobie poznać, że w ogóle usłyszał wypowiedzianą groźbę. Żaden z nich nie interweniował, ani nie ujął się za dzieckiem.

Połowa groźących dorosłych rzeczywiście uderzyła dziecko (zob. tabela 2). Chociaż uderzenia wydawały się dość słabe, to tak ścisły związek między werbalną groźbą a rzeczywistym wymierzaniem kary fizycznej jest zaskakujący. Zwykle uderzenie następowało po wypowiedzeniu groźby oraz po podjęciu innych, nieudanych prób skłonienia dziecka, żeby coś zrobiło, albo żeby przestało coś robić. Na przykład,

pewna kobieta przymierzała buty, rozmawiając ze sprzedawczynią w domu towarowym, podczas gdy towarzyszący jej chłopiec (około siedmioletni) siedział obok niej, machając nogami i kopiąc w siedzenie. Powiedziała do niego łagodnie: *Przestań kopać*, i wróciła do rozmowy ze sprzedawczynią. Chłopiec przestał, ale wkrótce znowu zaczął kopać. Kobieta położyła mu dłoń na kolanach, lekko go klepnęła i powiedziała: *Przestań*. Uśmiechnęła się do sprzedawczynie i dalej rozmawiała z nią o butach. Przez minutę

miasta, jedząc i rozmawiając z trzema mężczyznami. Towarzyszący jej mały (mniej więcej trzyletni) chłopiec czołgał się po podłodze i krążył wokół siedzącej przy stole grupy. W pewnym momencie dziecko wysypało na podłogę zawartość jej torebki. Kobieta krzyknęła: *Anthony!* Odepchnąwszy go na bok, pozbierała swoje rzeczy i posadziła go na krześle. Po chwili chłopiec zaczął hałasować i chwycił kobietę za ramię. *Anthony, uspokój się!*, ostrzegł jeden z mężczyzn. Kiedy Anthony ponownie sięgnął po jej torebkę, kobieta krzyknęła: *Anthony,*

**Połączenie gróźb z biciem może być częścią procesu, w ramach którego dorośli starają się wyrzucić na innych korzystne wrażenie i przedstawić się jako stanowczy, konsekwentni opiekunowie, którzy nie boją się wprowadzać swoich słów w czyn.**

chłopiec siedział spokojnie, a potem zaczął znowu kopać siedzenie. *Słyszales, jak cię prosiłam, żebyś przestał? Przestań, albo dostaniesz lanie!* Sprzedawczynie uśmiechnęła się i poszła po więcej par butów. Chłopiec siedział spokojnie przez kilka minut, ale później zaczął znowu machać nogami. Przytrzymując jego nogi jedną ręką, kobieta trzykrotnie uderzyła go trzymanym w drugiej ręce butem. Mierząc palcem w jego twarz, warknęła: *Kiedy mówię, żebyś przestał, to masz przestać!* Chłopiec potarł nogi i siedział w milczeniu, kiedy kobieta przymierzała kolejne pary butów.

Jednak w niektórych wypadkach uderzenie wydawało się poprzedzać gróźbę. Chociaż obserwatorom mogły z łatwością umknąć wcześniejsze groźby, to jest możliwe, że ludzie nie zawsze przestrzegają logicznej reguły, zgodnie z którą groźby powinny poprzedzać wydarzenie, którego dotyczą. Na przykład, pewna kobieta siedziała w zatłoczonym barze w centrum

*dość tego!* Położyła go twarzą w dół na swoich kolanach i trzykrotnie uderzyła go w pośladki. Chłopiec skrzywił się i zapłakał cicho, a ona ponownie posadziła go na krześle i powiedziała, patrząc na niego groźnie: *Następnym razem tata da ci lanie.*

Tak jak poprzednio, i w tej groźbie zawarto przekaz, że sprawy przybiorą gorszy obrót, jeśli inny dorosły wymierzy karę. Jednak w postępowaniu tej kobiety mogło się kryć jeszcze inne znaczenie. Uderzając dziecko najpierw, a dopiero potem wypowiadając gróźbę, dorosły może dawać dziecku do zrozumienia, że ponieważ już raz spełnił swoją „obietnicę”, to groźba nie jest tylko cczą gadaniną. Bez względu na to, czy wymierzenie fizycznej kary następuje na początku, czy na końcu, połączenie gróźb z biciem może być częścią procesu, w ramach którego dorośli starają się wyrzucić na innych korzystne wrażenie i przedstawić się jako stanowczy, konsekwentni opiekunowie, którzy nie boją się wprowadzać swoich słów w czyn.

## Dyskusja

To oparte na modelu teoretycznym badanie opisowe skupiało się na wyrażeniach i działaniach związanych z występującymi w warunkach naturalnych kon-

kretnymi epizodami werbalnych gróźb zastosowania kary fizycznej, które zostały wypowiedziane w miejscach publicznych. Większość przedstawionych w tym

artykule wzorców interakcji jest zgodna z tezą, że w trakcie epizodów werbalnej agresji dorośli mogą prezentować otoczeniu korzystny obraz samych siebie, nawet jeśli przekazują dzieciom uwłaczające treści. Grożąc dzieciom karą fizyczną lub inną formą przemocy fizycznej, dorośli spełniają powszechne oczekiwanie, że opiekunowie powinni zachowywać władzę i kontrolę nad swoimi dziećmi. Pod wieloma względami groźby zastosowania kary fizycznej stanowią swoisty „rytuał władzy” (Benthall 1991), który może sugerować, że dorosły jest odpowiedzialny, stanowczy, autorytatywny, kompetentny i uważny.

**W trakcie epizodów werbalnej agresji dorośli mogą prezentować otoczeniu korzystny obraz samych siebie, nawet jeśli przekazują dzieciom uwłaczające treści. Grożąc dzieciom karą fizyczną lub inną formą przemocy fizycznej, dorośli spełniają powszechne oczekiwanie, że opiekunowie powinni zachowywać władzę i kontrolę nad swoimi dziećmi.**

Spółeczny kontekst miejsc publicznych może szczególnie sprzyjać występowaniu tego rodzaju agresji werbalnej oraz w istotny sposób wpływać na „ustanowione znaczenia” (Giles-Sims i in. 1995), związane z karami fizycznymi. Rodzice często dostrzegają w nieznanym potencjalnych krytyków swoich umiejętności wychowawczych, szczególnie zaś umiejętności kontrolowania dziecka (Cahill 1987). Wiele osób sądzi, że o sprawowanej kontroli świadczy ciche i potulne dziecko, zatem kiedy dzieci na oczach obcych idą zbyt wolno, wybiegają w przód, mówią zbyt głośno, dotykają towarów w sklepie, albo nie chcą spokojnie siedzieć, to ta powszednia niedogodność może być przez rodziców odbierana jako sytuacja krytyczna (Brown 1979). Dzieje się tak po części dlatego, że rodzice nie mogą znieść, kiedy dziecko **przynosi im wstyd albo sprawia im zawód**, szczególnie w miejscu publicznym (Blumberg 1964, s. 40). Jednak w miejscach publicznych oczekuje się od ludzi powściągliwości (Edgerton 1979; Lofland 1973), zatem

rodzice mogą chronić swój publiczny wizerunek, używając kulturowo dopuszczalnych form agresji werbalnej. Zamiast wrzeszczeć, przeklinać i wymyślać dziecku, co mogłyby przyciągnąć uwagę otoczenia i spotkać się z jego dezaprobatą, rodzice mogą zagrozić dziecku wymierzaniem kary fizycznej.

Nawet kiedy zachowania werbalne i niewerbalne dorosłego są szczególnie nieprzyjemne, fakt, że osoby z zewnątrz zwykle nie interweniują, nie może budzić zdziwienia. W miejscach publicznych obowiązuje silna „norma nieingerowania” (Lofland 1989). Jak ujął to Milgram (1970) – *lepiej się nie mieszać*, a wiele

osób sądzi, że taki rodzaj agresji jest prywatną sprawą opiekuna (Gelles, Straus 1989). Inni dorośli w danej grupie nie interweniują przede wszystkim dlatego, że nie przeszkadza im taka forma agresji, albo dlatego, że zwykle uważa się, iż podczas konfliktu z podwładnymi przełożeni powinni „trzymać wspólny front”. W tym drugim wypadku pozostali dorośli w grupie uczestniczą w przekazywaniu otoczeniu wspólnej definicji sytuacji, współtworząc „zespołowe przedstawienie” (Goffman 1959). Drugi z rodziców może zachować swoje obiekcje dla siebie, żeby podtrzymać pozory pokoleniowej jedności, oraz żeby uniknąć eskalacji potencjalnie kłopotliwej sytuacji.

Poczynione przez nas obserwacje wskazują na poznawczy i kulturowy związek między agresją werbalną i fizyczną w konkretnych sytuacjach. Wiele osób uważa, że – zarówno w miejscach publicznych, jak i w kontekście prywatnym – groźby służą „ostrzeżeniu” dziecka i dają mu „szansę na współpracę”. Ponieważ rzeczywiste uderzenie dziecka jest



powszechnie akceptowane, o ile traktuje się je jako ostateczny środek (Greven 1991; Straus 1994), to jeden ze sposobów, w jaki rodzice mogą dowieść swojego opanowania i rozważa, polega na poinformowaniu dziecka, że za chwilę może zostać ukarane. Jednak w ostatecznym rozrachunku skutek tego podejścia jest taki, że każde uderzenie dziecka można uzasadnić tym, iż dziecko zlekceważyło sygnały ostrzegawcze. Niektórzy rodzice mogą zatem grozić dziecku tylko po to, żeby usprawiedliwić bicie. Ta kwestia jest bardzo istotna, ponieważ połączone skutki agresji werbalnej i fizycznej wydają się bardziej szkodliwe niż konsekwencje tylko jednego rodzaju agresji (Ney i in. 1994; Vissing i in. 1991). Ponieważ groźby zarówno usprawiedliwiają, jak i ułatwiają działanie, to groźby połączone z biciem mogą stanowić najbardziej powszechną kombinację, przynajmniej w wypadku łagodnych form agresji w konkretnych sytuacjach.

Niezależnie od tego, czy w konkretnych sytuacjach groźby stosowania kar cielesnych prowadzą do agresji fizycznej, mogą być szczególnie uwłaczająca i potencjalnie szkodliwą formą agresji werbalnej. Mogą one także wzbudzać w dziecku strach przed fizycznym bólem i symbolicznie redukować dziecko do fizycznego przedmiotu. Są agresywną „drogą na skróty”, która bagatelizuje celowe zadawanie cierpienia. Nadmiernie upraszczają złożone trudności związane z relacjami między dzieckiem a jego opiekunami. Być może jed-

nak najbardziej destrukcyjną ze wszystkich właściwości groźb wymierzenia kary fizycznej jest wybieg związany z przypisywaniem dziecku całkowitej odpowiedzialności, tak charakterystyczny dla zaobserwowanych przez nas epizodów. Łącząc groźby z zarzutami i żądaniem, oraz zachowując się tak, jakby nic szczególnego się nie stało, dorośli kładą zbyt wielki nacisk na postępowanie dziecka, bagatelizując to, czego doświadcza cała grupa. Tym samym dopuszczają się oszustwa, które w przyszłości może ograniczyć zdolność dziecka do spostrzegania całej złożoności przyczyn problemów interpersonalnych i zjawisk społecznych.

Autorzy przyszłych badań mogą się skupić na grupowych różnicach pod względem powszechności, rodzajów i skutków agresji werbalnej, w zależności od tego, czy agresja występuje w kontekście prywatnym czy publicznym. Wtedy, kiedy danej grupie zależy na społecznej „niewidzialności” – na przykład, kiedy grupa o niskim statusie znajduje się w kontekście publicznym – publiczne oczekiwania dotyczące niektórych form agresji werbalnej mogą być wybiórcze i silne. Przyszłe badania mogą także zgłębiać związki między atrybucją odpowiedzialności a innymi formami agresji werbalnej, sposoby, dzięki którym dzieci mogą przeciwdziałać negatywnym skutkom takich atrybucji, a także najskuteczniejsze sposoby „zdelegalizowania” tych form agresji werbalnej, które cieszą się obecnie najsilniejszą aprobatą kulturową.

Przedruk za zgodą wydawcy – Elsevier Science z: P.W. Davis, *Threats of corporal punishment as verbal aggression: a naturalistic study*, „Child Abuse & Neglect” 1996, Vol. 20, nr 4, s. 289-304, prawa autorskie: 1996.

## Bibliografia

- Adams R.M., Kirkevold B. (1978), *Looking, smiling, laughing, and moving in restaurants: Sex and age differences*, „Environmental Psychology and Nonverbal Behavior” nr 3, s. 117–121.
- Adler P., Adler P. (1994), *Observational techniques*, w: N. Dencio, Y. Lincoln (red.), *Handbook of qualitative research*, Thousand Oaks, Sage, CA, s. 377–392.
- Agar M. (1986), *Speaking of ethnography*, Newbury Park, Sage, CA.
- Agnew R. (1983), *Physical punishment and delinquency: A research note*, „Youth and Society” nr 15, s. 225–236.
- Amato P. (1989), *Who cares for children in public places? Naturalistic observation of male and female caretakers*, „Journal of Marriage and the Family” nr 51, s. 981–990.
- Babbie E. (1989), *The practice of social research*, 5th ed., Wadsworth Publishing Company, Belmont, C.A.
- Bailey K. (1987), *Methods of social research*, 3rd ed., Free Press, New York.
- Bakeman R. (1978), *Untangling streams of behavior: Sequential analyses of observation data*, w: G. Sackett (red.), *Observing behavior: Volume II*, University Park Press, Baltimore, MD, s. 63–78.
- Baron R., Richardson D. (1994), *Human aggression*, 2nd ed., Plenum, New York.
- Benthall J. (1991), *Invisible wounds: Corporal punishment in British schools as a form of ritual*, „Child Abuse & Neglect” nr 15, s. 377–388.
- Berkowitz L. (1993), *Aggression: Its causes, consequences, and control*, McGraw-Hill, New York.
- Bersani C., Chen H. (1988), *Sociological perspectives in family violence*, w: V.B. Van Hasselt, R.L. Morrison, A.S. Bellack, M. Hersen (red.), *Handbook of family violence*, Plenum, New York, s. 57–86.
- Blumberg M. (1964), *When parents hit out*, „Twentieth Century” nr 173, s. 39–44.
- Blumer H. (1969), *Symbolic interactionism: Perspective and method*, Englewood Cliffs, Prentice-Hall, NJ.
- Bower R.T., de Gasparis P. (1978), *Ethics in social research: Protecting the interests of human subjects*, Praeger Publishers, New York.
- Bradbury T., Fincham F. (1990), *Dimensions of marital and family interaction*, w: J. Touliatos, B. Perlmutter, M. Straus (red.), *Handbook of family measurement techniques*, Newbury Park, Sage, CA, s. 37–60.
- Briere J., Runtz M. (1988), *Multivariate correlates of childhood psychological and physical maltreatment among university women*, „Child Abuse & Neglect” nr 12, s. 331–341.
- Brown B. (1979), *Parent’s discipline of children in public places*, „The Family Coordinator” nr 28, s. 67–71.
- Brown S. (1984), *Social class, child maltreatment, and delinquent behavior*, „Criminology” nr 22, s. 259–278.
- Burr W.R., Leigh G., Day R., Constantine J. (1979), *Symbolic interaction and the family*, w: W. Burr, R. Hill, F. Nye, I. Reiss (red.), *Contemporary theories about the family*, Free Press, New York, s. 42–111.
- Cahill S. (1987), *Children and civility: Ceremonial deviance and the acquisition of ritual competence*, „Social Problems” nr 50, s. 312–321.
- Cicchetti D. (1989), *How research on child maltreatment has informed the study of child development: Perspectives from developmental versus psychopathology*, w: D. Cicchetti, V. Carlson (red.), *Child maltreatment: Theory and research on the*

- causes and consequences of child abuse and neglect*, Cambridge University Press, New York, s. 377–431.
- Davis P. (1991), *Stranger intervention into physical punishment in public settings*, „Social Problems” nr 38, s. 227–246.
- Davis P. (1994), *The changing meanings of spanking*, w: J. Best (red.), *Troubling children: Studies of children and social problems*, Aldine de Gruyter, New York, s. 133–154.
- Denzin N. (1989), *The research act*, Prentice Hall, Englewood Cliffs, NJ, wyd. trzecie.
- Donnelly D. (1995), *Spanking as aggression*, paper presented at the Annual Meeting of the Southern Sociological Society, Atlanta.
- Edgerton R.B. (1979), *Alone together: Social order on an urban beach*, University of California Press, Berkeley, CA.
- Egeland B., Sroufe L.A., Erickson M. (1983), *The developmental consequences of different patterns of maltreatment*, „Child Abuse & Neglect” nr 1, s. 459–469.
- Ellison C., Sherkat D. (1993), *Conservative Protestantism and support for corporal punishment*, „American Sociological Review” nr 58, s. 131–144.
- Emerson J. (1970), *Nothing unusual is happening*, w: T. Shibutani (red.), *Human nature and collective behavior: Papers in honor of Herbert Blumer*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, NJ, s. 208–222.
- Emerson R., Fretz R., Shaw L. (1995), *Writing ethnographic fieldnotes*, University of Chicago Press, Chicago, IL.
- Eve R. (1986), *Children's interpersonal tactics in effecting cooperation by peers and adults*, „Sociological Studies of Child Development” nr 1, s. 187–208.
- Felson R. (1978), *Aggression as impression management*, „Social Psychology Quarterly” nr 41, s. 205–213.
- Freshbach S. (1970), *Aggression*, w: *Manual of child psychology*, Wiley, New York, s. 159–253.
- Flynn C.P. (1993), *Regional differences in attitudes toward corporal punishment*, paper presented at the annual meetings of the American Sociological Association, Miami, FL, August 15.
- Garbarino J., Guttman I., Seeley J.W. (1986), *The psychologically battered child*, Jossey Bass, San Francisco, CA.
- Geffner R., Rosenbaum A., Hughes H. (1988), *Research issues concerning family violence*, w: V.B. Van Hasselt, R.L. Morrison, A.S. Bellack, M. Hersen (red.), *Handbook of family violence*, Plenum, New York, s. 457–481.
- Gelles R. (1990), *Methodological issues in the study of family violence*, w: G. Patterson (red.), *Depression and aggression in family interaction*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, NJ, s. 49–74.
- Gelles R.J., Straus M. (1979), *Determinants of violence in the family*, w: W.R. Burr, R. Hill, F.I. Nye, I.L. Reiss (red.), *Contemporary theories about the family*, Free Press, New York, vol. 1, s. 549–581.
- Gelles R., Straus M. (1989), *Intimate violence*, Simon and Schuster, New York.
- Giles-Sims J., Straus M., Sugarman D. (1995), *Child, maternal, and family characteristics associated with spanking*, „Family Relations” nr 44, s. 170–176.
- Goffman E. (1959), *The presentation of self in everyday life*, Doubleday and Company, New York.
- Goffman E. (1967), *Interaction ritual: Essays on face-to-face behavior*, NY: Anchor, Garden City.
- Gold R. (1958), *Roles in sociological field observations*, „Social Forces” nr 36, s. 217–223.
- Greven P. (1991), *Spare the child*, Alfred Knopf, New York.

- Hart S.N., Germain R., Brassard M.R. (1987), *The challenge: To better understand the combat psychological maltreatment of children and youth*, w: M.R. Brassard, R. Germain, S.N. Hart (red.), *Psychological maltreatment of children and youth*, Pergamon, New York.
- Haynes S. (1978), *Principles of behavioral assessment*,: Gardner Press, New York.
- Holden G. (1990), *Parenthood*, w: *Handbook of family measurement techniques*, Sage, Newbury Park, CA, s. 309–419.
- Hollenbeck A. (1978), *Problems of reliability in observational research*, w: G. Sackett (red.), *Observing Behavior*, University Park Press, Baltimore, MD, vol. II, s. 79–98.
- Jacobs J. (1984), *The mall: An attempted escape from everyday life*, Waveland Press, Prospect Heights, IL.
- Kadushin A., Martin J. (1981), *Child abuse: An interactional event*, Columbia University Press, New York.
- Knudsen D.D. (1992), *Child maltreatment: Emerging perspectives*, General Hall, New York.
- LaRossa R., Reitzes D. (1993), *Symbolic interactionism and family studies*, w: *Sourcebook of family theories and methods*, Plenum Press, New York, s. 135–162.
- Lesnik-Oberstein M., Koers A., Cohen L. (1995), *Parental hostility and its sources in psychologically abusive mothers: A test of the three-factor theory*, „Child Abuse & Neglect” nr 19, s. 33–49.
- Lockard J., Adams, R.M. (1980), *Courtship behaviors in public: Different age/sex roles*, „Ethology and Sociobiology” nr 1, s. 245–253.
- Lofland L. (1973), *A world of strangers: Order and action in urban public space*, Basic Books, New York.
- Lofland L. (1989), *Social life in the public realm: A review*, „Journal of Contemporary Ethnography” nr 17, s. 453–482.
- Lofland J., Lofland L. (1994), *Analyzing social settings: A guide to qualitative observation and analysis*, Wadsworth, Belmont, CA.
- Luckenbill D. (1982), *Compliance under threat of severe punishment*, „Social Forces” nr 60, s. 811–825.
- McCord J. (1979), *Some child-rearing antecedents of criminal behavior in adult men*, „Journal of Personality and Social Psychology” nr 37, s. 1477–1486.
- McGee R.A., Wolfe D.A. (1991), *Psychological maltreatment: Towards an operational definition*, „Development and Psychopathology” nr 3, s. 3–18.
- Milgram S. (1970), *The experience of living in cities*, „Science” nr 167, s. 1461–1468.
- Mills C.W. (1940), *Situated actions and vocabularies of motive*, „American Sociological Review” nr 5, s. 904–913.
- National Center on Child Abuse and Neglect (1988), *Study findings: Study of national incidence and prevalence of child abuse and neglect: 1988*, U.S. Department of Health and Human Services, Washington, DC.
- Ney P. (1987), *Does verbal abuse leave deeper scars: A study of children and parents*, „Canadian Journal of Psychiatry” nr 32, s. 371–378.
- Nye F. I. (1988), *Fifty years of family research: 1937–1987*, „Journal of Marriage and the Family” nr 50, s. 305–316.
- Ney P., Fung T., Wickett A.R. (1994), *The worst combinations of child abuse and neglect*, „Child Abuse & Neglect” nr 18, s. 705–714.
- Pagelow M. (1984), *Family violence*. Praeger, New York.
- Perinbanayagam R.S. (1985), *Signifying acts: Structure and meaning in everyday life*. Southern Illinois University Press, Carbondale, IL.
- Peters D., Stewart R. (1981), *Father-child interactions in a shopping mall: A naturalistic*

- study of father role behavior*, „Journal of Genetic Psychology” nr 138, s. 269–278.
- Poertner J. (1986), *Estimating the incidence of abused older persons*, „Journal of Gerontological Social Work” nr 9, s. 3–15.
- Rosenblatt P.C. (1974), *Behavior in public places: Comparison of couples accompanied and unaccompanied by children*, „Journal of Marriage and the Family”, November, s. 750–755.
- Rosenblatt P.C., Cleaves W.T. (1981), *Family behavior in public places: Interaction patterns within and across generations*, „Merrill-Palmer Quarterly” nr 27 (3), s. 257–269.
- Shehan C., Lee G. (1990), *Roles and power*, w: J. Touliatos, B. Perlmutter, M. Straus (red.), *Handbook of family measurement techniques*, Sage, Newbury Park, CA, s. 420–441.
- Smith T. (1988), *Parental control techniques*, „Journal of Family Issues” nr 9, s. 155–176.
- Steinmetz S. (1987), *Family violence: Past, present, and future*, w: M. Sussman, S. Steinmetz (red.), *Handbook of marriage and the family*, Plenum, New York, s. 725–765.
- Steinmetz S. (1979), *Disciplinary techniques and their relationship to aggressiveness, dependency, and conscience*, w: W. Burr, R. Hill, F. Nye, I. Reiss (red.), *Contemporary theories about the family*, Free Press, New York, s. 405–438.
- Straus M. (1974), *Leveling, civility, and violence in the family*, „Journal of Marriage and the Family” nr 36, s. 13–29.
- Straus M. (1994), *Beating the devil out of them*, Lexington, New York.
- Straus M., Donnelly D. (1993), *Corporal punishment of adolescents by American parents*, „Youth and Society” nr 24, s. 419–442.
- Straus M., Gelles, R., Steinmetz, S. (1980), *Behind closed doors: Violence in the American family*, Doubleday, New York.
- Straus M., Smith C. (1990), *Family patterns and child abuse*, w: M. Straus, R. Gelles (red.), *Physical violence in American families: Risk factors and adaptations in 8,145 families*, Transaction Books, New Brunswick, NJ, s. 245–261.
- Strauss A. (1959), *Mirrors and masks*, Free Press, Glencoe, IL.
- Stryker S. (1964), *The interactional and situational approaches*, w: H. Christensen (red.), *Handbook of marriage and the family*, Rand McNally, Chicago IL, s. 125–170.
- Tower C. (1993), *Understanding child abuse and neglect*, Allyn and Bacon, Boston, MA.
- Turner R. (1970), *Family interaction*, Free Press, New York.
- Vissing Y., Straus M., Gelles R., Harrop J. (1991), *Verbal aggression by parents and psychosocial problems of children*, „Child Abuse & Neglect” nr 15, s. 223–238.
- Webb E., Campbell D., Schwartz R., Sechrest J., Grove J. (1981), *Nonreactive measures in the social sciences*, Houghton Mifflin, Boston, MA.
- Welsh R. (1985), *Spanking: A grand old American tradition?*, „Children Today” nr 14, s. 25–29.